

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K. 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h.

Ceny oddzielnych numerów:
Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h.
Wyd. popołud. 6 h. syłka 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 hal. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K. 20 h. Nekrologja za wiersz pet. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K. 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 60 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50).

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Ostatnie wieści z wojny wszechświatowej.

POSTANOWIENIE OBOWIAZUJĄCE.

JE. Wojenny Generał-Gubernator Galicji, Generał-Lejtnant Hrabia Bobryński na podstawie §§ 1, 2 i 3 art. 19 przepisów o miejscowościach, znajdujących się w stanie wojennym,

postanowił:

Zakazać w obrębie Galicji i Bukowiny sprzedaż zarówno na miejscu jak i do domu wszelkich napojów spirytusowych, w tej liczbie i piwa, bez osobnego pozwolenia miejscowej władzy policyjnej.

Przez niniejsze postanowienie znosi się punkt 1 mojego postanowienia obowiązującego z dnia 17 września z 1914 r.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia podlegają w porządku administracyjnym karze więzienia na trzy miesiące, albo grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Wykonania tego postanowienia wchodzi się na odpowiednich gubernatorów Galicji i Bukowiny i gubernatora miasta Lwowa, przyczem nałożone kary zastosowuje się niezwłocznie.

M. Lwów, 31 października 1914.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji,
Generał-Lejtnant Hrabia Bobryński.

Wierzyć i wiedzieć.

Jednostki i społeczeństwa, przyzwyczajone do wyrzeczania się w cieple uczuć, kłótni chętnie zastępują pracę rozumu wszędzie tam, gdzie nie chodzi o ich własny interes, z upodobaniem przenoszą tę metodę obyczaju umysłowego do sfery polityki.

Polityka zaś jest dziedziną, gdzie przystoi przede wszystkim wiedzieć. Gdy ona przedstawia się umysłom jako terra incognita, wtedy oczywiście operować trzeba surogatami myślowymi w postaci hańców, które może kiedyś miały jakiś początek rozumowy, ale w tradycji dostały się nam jako komuną, podgrzewany każdorazowym uczuciem.

Mówi się więc o rzeczach, polityki dotyczących, na podstawie i w imię cnót natury uczuciowej — wiary, nadziei i miłości. Cnoty te są to stany uczuciowe subiektywne, które mogą wszystkie razem towarzyszyć każdemu czynnemu aktowi duszy; kierownicze wszakże znaczenie w aktach woli ma rozum.

Jeśli w sprawach np. ratowania od głodu społeczeństwa, nikomu kto rękę do tej sprawy przykłada, nie przyjdzie do głowy posługiwać się metodą wiary, nadziei lub tylko miłości, ale dobrze sobie głowy namozoli, jak zrobić to najcelowiej i najpraktyczniej; to dla czegoż w sprawie regulowania ogólnych spraw narodu, dotyczących jego bytu politycznego, mamy być zdani na wierzenie, spodziewanie się lub tylko bezczynne przetrwanie swojej dla narodu miłości?

Najczęstsze są takie młej więcej rozinowy w sferze, zaniedbanej umysłowo w rzeczach politycznych:

— Jeżeli Niemcy zostaną pobici, to dla Polski będzie korzyść.

— I pan w to wierzy?

I w dodatku dostaje się tanitemu „pater noster“ na temat, że nieraz sparzyliśmy się na łatwowierności, że wiara to jest zabobon i t. p.

Zapewne, sięganie w odległą przyszłość w rzeczach polityki jest niebezpieczne. Ale przecież w mowie na to mamy czas przyszły, aby czasami coś o przyszłości móż powiedzieć. Wpadamy z poparzenia w drugą ostateczność — na zimne dmuchamy. Żeby nie popaść w błędy wiary, przestajemy myśleć o przyszłości. Także zabobon.

O przyszłości można coś wiedzieć, nie koniecznie jest ona sprawą wiary ślepej. Przytaczano kiedyś rozmowy astronoma z prostakiem. Ten powiedział:

— Jutro będzie zaćmienie.

A prostak z przekąsem:

— I pan w to wierzy?

Otóż to. Ludzie, którzy myśl realną w polityce uważali za profanację świętą, sprawy narodowej i plawili się w taniej na jej cześć uczuciowości, wieczni niewolnicy dawniej ukutych formuł, z których robili obrzędy obchodowe, — teraz wobec wielkich faktów, nie mając czem objąć ich myślowo, wpadają w irwogę umysłową, wyrzekając się wiary w wiare samą, wiary w możność myślenia o przyszłości.

O rzeczach polityki mówi się jeszcze tak:

— Jeśli nadarzy się taka a taka konjunktura, to wyniknie taka konieczność.

— Niewiadomo, co wyniknie. Któż to może wiedzieć, co będzie.

— Na miły Bóg, przecież coś wiedzieć trzeba!

To się tak mówi tylko: dobry patrijota, serce ma gorące. W rzeczywistości to nie wystarcza. Jużci bez ciepłego serca człowiek jest trupem, ale z ciepłym sercem można być trupem żyjącym. Trzeba coś wiedzieć, do czego użyć tego ciepła, co na niem gotować — co robić z tem swoim uczuciem.

Życie społeczeństwa i narodu jest czemś obliczalnym. Zapewne — socjologia i polityka nie opierają się na obliczeniach tak precyzyjnych, jak astronomia, są trudniejsze, ale nie mniej są umiętnościami. W zagadnieniach praktycznych nie zawsze może potrzebna wiedza naukowa, ale zawsze są potrzebne — krom uczucia — jeśli nie intuicja, to w każdym razie zdrowy rozsądek, a przede wszystkim wola myślenia o tych zagadnieniach, jako o rzeczach realnych, które w interesie ogólnym trzeba rozwiązać.

Barbarzyństwem więc politycznej kultury jest sytuacja umysłowa, gdy na twierdzenie polityka fachowego: „nieszczęściem dla Polski byłoby zwycięstwo Prus“ — Polak odpowie — poprostu z niedołęstwa umysłowego: „to jeszcze nie wiadomo, coby Prusacy zrobili“. Bo powinno być Polakowi wiadomo, coby Prusacy zrobili.

Wielkie zdarzenia wstrząsają globem ziemskim, pewno więc potrafią wstrząsnąć umysłami w polityce zaniedbanymi, że zobaczą w świetle faktów, jak narody się dorabiają i co to jest byt narodowy. Umysł, zahipnotyzowane frazesem, nie zdają sobie sprawy, że skala swobód politycznych jest sprawą dorobku, ale że przedtem zająć musi fakt dorobienia

się narodu, jako całości organicznej, w jednym kawałku, na pewnym terytorjum.

Zanim się umysł puści na wędrowkę w celu wybierania form politycznych, obudzić powinien w sobie wpierv pospolity, niemal zwierzęcy zmysł ustrojowy, cenestetyczny i pojąć to, że największą niedolą organizmu jest jego pokrajanie.

Zmysły trzeba mieć w porządku. Co warte są najpiękniejsze uczucia, po literacku traktowane, gdy się nie ma elementarnego poczucia swego organizmu?

Instynkt zdrowy daje intuicję w polityce (nie potrzeba ani wiary, ani zbytniego niędrkowania); on już sam poucza, że gdzie rodzi się możliwość wzrostu organizmu rozbitego, to tam jest interes narodowy. A gdzie tej rachuby mieć nie można, gdzie owszem napewno nastąpi jeszcze większe wyniszczenie — tam jest niedola.

Oczywiście, *eventus bellis semper dubius* — wiemy o tem ze wzorów do kaligrafii. I to wiemy, że łatwowierność i nadzieja — to matka i ciotka głupich. Niemniej — dopóki życia, dopóty dążenia do jego pomysłowości. A kierujemy się do niej przy pomocy instynktu, rozsądku, wiedzy, oraz pracy, słowem przy pomocy całego aparatu woli, odpowiadającego kulturowi swoja prawom naszym do wolności.

W podstawach życia narodowego musi leżeć zdrowy instynkt, którego nie można utożsamiać z łatwowiernością.

Instynktu i zdrowego rozsądku nie trzeba się w polityce wstydzić. Polityka bowiem jest niczem innym, jak wysokiem uświadomieniem instynktu samozachowawczego narodu.

Zasadą jej jest wiedzieć.

Głos angielski o strategji rosyjskiej.

London 20/7 (PAT). Komentując przebieg działań wojennych na wschodnim teatrze wojny, „Pall Mall Gazette“ mówi: „My nie możemy nie oddać sprawiedliwości świętej armji rosyjskiej, nie uznać szlachetności w przyjętym przez nią planie kampanji, zasadzającego się na tem, aby jej operacje wojenne przynosiły największy pożytek sprawie ogólnej. Austria była bezpośrednim przeciwnikiem Rosji, która wystąpiła w charakterze obrońcicielki Serbji. Lecz Rosjanie nigdy nie zapominali, że oni walczą wspólnie ze sprzymierzeńcami pod hasłem dobra powszechnego. Dlatego ciągle okazywali największy napór na głównego wroga, żeby w ten sposób odciągnąć większą część jego wojsk od frontu zachodniego. Tego rodzaju forma działań strategicznych z wojennego punktu widzenia jest poprawna, lecz przecież bardzo często poprawność wojenna pada ofiarą względów politycznych. Wszakże Rosjanie nie ulegli temu błędowi, za co sprzymierzeńcy winni im są głębokie uznanie“.

Wojna z Turcją.

ANGLICY W ARABJI.

London, 7/20. (PAT.). Urzędownie donoszą, że wojska brytyjskie, operujące koło Szat-el-Arabu w zatoce Perskiej, posunęły się o 9 mil na prawym brzegu, gdzie napotkały nieprzyjaciela w liczbie 4500

ludzi, ufortyfikowanego na silnych pozycjach z 12-tu działami. Anglicy zdobyli pozycje po energicznym oporze nieprzyjaciela, który się coinał, straciwszy 2 działa, znaczną liczbę jeńców, tabor z zapasami wojennymi i transport bydła. Straty angielskie wynoszą w zabitych 3 oficerów, 35 żołnierzy i rannych 15 oficerów i 300 żołnierzy.

POPLOCH WŚRÓD KURDÓW.

Baku 20/7 (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z granicy tureckiej, wśród regularnej konnicy kurdyjskiej, rozlewowanej w dolinie Abaga, zauważyć się daje zupełny upadek na duchu. Kurdowie, pośpiesznie ładując swój dobytek, uciekają w popłochu w kierunku ku Baku, unikając spotkania z posuwającymi się naprzód oddziałami rosyjskimi.

We Francji i w Belgji.

Kopenhaga 21/8 (PAT). Z głównej kwatery niemieckiej donoszą, że we Flandrii i północnej Francji nie zaszły żadne istotne zmiany. Rozmiękczona i napoly zamrażnięta ziemia, jak również śnieżycy utrudniają ruchy wojsk niemieckich.

Paryż 21/8 (PAT). Komunikat urzędowy z d. 20/7 wieczorem opiewa: W ciągu ubiegłej doby nie zaszło nic ważniejszego.

NOWA ARMJA ANGIELSKA.

Londyn 20/7 (PAT). W Izbie gmin pomocnik sekretarza stanu ministerstwa wojny, w odpowiedzi na interpelacje oświadczył, że rząd, o ile może przewidywać, uważa, że pobór nowego miliona rekrutów, obecnie żądanego, będzie dostateczny, aby zapewnić powodzenie orężowi angielskiemu.

Wiadomości telegraficzne.

KOMUNIKAT DWORSKI.

Piotrógód, 7/20. (PAT). Poseł bułgarski Madzarow miał zaszczyt przedstawić się Jego Cesarskiej Mości i wręczyć listy uwierzytelniające.

Jej Cesarska Mość Cesarzowa Maria Teodorówna odwiedziła rannych w szpitalu Wielkiej Księżny Marji Jerzówny.

ZAKAZ WYPŁAT.

Kopenhaga 20/7 (PAT). Donoszą z Berlina, że z rozporządzenia niemieckiej rady związkowej zabroniono dokonywać jakichkolwiek wypłat Rosji.

Konsul rosyjski z Malinó donosi, że przybyło tam 111 poddanych rosyjskich, kobiet i dzieci. Dzisiaj oczekują przybycia nowej partii poddanych rosyjskich.

SUBSKRYPCJA ANGIELSKA.

Londyn, 7/20. (PAT). Według wiadomości „Daily Chronicle“ subskrypcja na pożyczkę wojenną przewyższyła 600 milionów funtów. (Pożyczkę, jak wiadomo, emitowano na 350 milionów funtów. Red.). Dalsze żądania napływają wciąż.

STRATY JAPOŃSKIE POD CINDAO.

Tokio 21/8. (PAT). Według ostatecznych doniesień, Japończycy pod Cindao stracili w zabitych: 13 oficerów i 236 żołnierzy, w rannych: 38 oficerów i 390 żołnierzy. W oblężeniu brały udział: półtoręj dywizji piechoty, oddział artylerji oblężniczej a także oddział artylerji marynarki.

W CHINACH.

Pekin, 7/20. (PAT). Rada państwa poświęca już drugie posiedzenie na narady w sprawie raportu, złożonego rządowi przez b. cenzora dynastji mandżurskiej Laonaisaniana, krytykującego nowy kurs polityczny i dowodzącego konieczności wznowienia tronu mandżurskiego. W związku z tem w Pekinie dokonano aresztowań wybitnych przedstawicieli starożytnego porządku.

Mukden, 7/20. (PAT). Większość dzienników komentuje krok Turcji jako początek końca jej niezależności, jako beznadziejną próbę Niemiec wywołania wrzenia między muzułmanami w celu skomplikowania położenia Anglii i Rosji. Administracji znówu dano instrukcję, aby zabraniano prasie dotykać stosunków japońsko-chińskich i sprawy Cindao. Wprowadzono cenzurę przewencyjną prasy.

Kopenhaga, 7/20. (PAT). Z Berlina donoszą, że hr. Tisza przejeżdżał przez Berlin na granicę niemiecką do kwatery.

Z geografji Królestwa.

WŁOCŁAWEK.

Włocławek, miasto powiatowe w gub. warszawskiej, na lewym brzegu Wisły, przy ujściu Zgłowiączki z Bacherzą, w odległości 175 wiorst od Warszawy, z którą oprócz komunikacji wodnej, łączy go kolej żelazna warszawsko-bydgoska, około 26 w. od Nieszawy, 5 mil od Torunia, 6 mil od Płocka. Miasto porządnie zabudowane, przeważnie domami murowanymi, połączone mostem żelaznym z żywowym z prawym brzegiem Wisły, o znacznie

rozwiniętym przemyśle fabrycznym. W r. 1890 liczył przeszło 20 tysięcy mieszkańców, w r. 1894 wzrosła ludność do 22.776.

Włocławek jest starożytnym targowiskiem nad-wisłańskim, które w dokumentach z r. 1165 nazywało się Władisław, później Włodslavia, u Klonowicza Włodslawek, t. j. Włodslaw Mały. Gród książęcy, wspomniany w dokumentach z XII w., pilnował targowiska i poboru opłat od statków płynących Wisłą. Już zdaje się przy końcu XI w. Władysław Herman, oddał gród włocławski na rezydencję biskupa. Przy katedrze na gruntach biskupich powstaje osada, która bardzo wczesnie otrzymuje organizację miejską (przed r. 1255); kanonikom miejscowym królowie nadają różne przywileje i prawo pobierania opłat i celi, n. p. przy przeprawach i brodach lub od statków. Biskupi pruscy w ciągu wieków XIII i XIV rezydowali zwykle we Włocławku i dlatego zaglądali tam często książęta kujawscy i pomorscy, wyśłańcy krzyżacy, duchowieństwo pomorskie. W r. 1326 Władysław, król polski, zawiera tu układ z Krzyżakami o Pomorze. W r. 1329 Krzyżacy, pustosząc Kujawy, zrabowali i spalili Włocławek wraz z kościołami. Opanowanie dolnej Wisły przez Krzyżaków, którzy starali się skoncentrować cały handel wodny i lądowy w Toruniu, powstrzymało rozwój Włocławka, który pozostał tylko ważnym ośrodkiem kościelnym. W r. 1431 Krzyżacy ponownie pustoszą Kujawy, łupią miasto i katedrę włocławską. Pokój toruński z r. 1466 przez odzyskanie Pomorza i dolnego biegu Wisły poprawia w pewnym stopniu położenie Włocławka. Królowie Zygmunt I i Zygmunt August przywilejami z r. 1530, 1549 i 1555 uwalniają mieszczan od cel lądowych i wodnych w całym państwie. Ustawa, wydana przez biskupa Stan. Karnkowskiego w r. 1577, zaprowadza różne porządki w mieście (np. wodociągi), skutkiem czego podnosi się znacznie dobrobyt miasta. W r. 1587 przejeżdżał przez Włocławek w drodze ze Szwecji król Zygmunt III, a drugi raz w drodze powrotnej w r. 1593. Były to najświetniejsze czasy w dziejach Włocławka. Miasto wzrastało aż do wojen szwedzkich, w czasie których wojska nieprzyjacielskie, zająwszy je w r. 1657, wiele domów spaliły, inne zrabowały, zabiwszy przytem ponad 70 mieszkańców obojej płci. Wskutek częstych wojen i przechodów wojsk miasto bardzo podupadło i z ruchliwej, przemysłowej osady stało się miejsciną zaledwie z 1000 mieszkańców, zajmujących biedne, drewniane domki. Dopiero za rządu pruskiego od r. 1796 zaczyna przychodzić do lepszych porządków, a dalszy wzrost jego trwa w epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Powiat włocławski graniczy od zachodu z pow. nieszawskim, od południa z kolskim i kutnowskim, od wschodu z gostyńskim, od północy i północno-wschodu Wisła oddziela obszar powiatu od gub. płockiej (pow. lipnowski). Obszar powiatu obejmuje 23.84 mil kwadr. Przedstawia on równinę, pochylającą się nieznacznie od południa ku północy ku Wiśle. Wody z tego obszaru odprowadzają do Wisły rzeczki: Zgłowiączka z dopływami Chodeczką, Kościącą, Przedpólną i Bacherzą i Klótnia.

Najżyźniejszą glebę i najgęstsze zaludnienie ma zachodnia część powiatu z miastami Włocławek i Brześć Kujawski; najuboższym w glebę i mieszkańców jest wschodni obszar z główną osadą Kowal. Rolnictwo zdawna osiągnęło tu wysoki stopień rozwoju przy znacznej ilości bydła, a zwłaszcza owiuc.

List ze Stanisławowa.

Stanisławów, 17 listopada.

Dla stolicy kraju nie będzie obojętny los grodu Rewery, o którym w dziennikach mało wspomniano od czasu wkroczenia wojsk rosyjskich. A losy te są dosyć ciekawe.

Oto miasto nie było zdobywane i odbijane i wskutek tego nie ucierpiało zewnętrznie ani też nikt z mieszkańców nie został uśmiercony lub uszkodzony przez przechodzące wojska. Najwięcej ucierpieli ci, którzy opuścili swe domostwa. Po zajęciu miasta rząd rosyjski przystąpił do zorganizowania władzy cywilnej, polecając sądowi prawidłowe urzędowanie i organizując naczelnictwo powiatu, sprawujące władzę polityczną i policyjną. Kierownik tej władzy p. A. Gawiński, odznaczający się uprzejmością i wyrozumiałością wobec mieszkańców, podjął w pierwszym rzędzie myśl zapobieżenia nędzy ogólnej, a komitet dobroczynności pod jego przewodnictwem, składający się z najpoważniejszych obywateli, jak radca dworu Aulich, st. radca sąd. Gabrusiewicz, burmistrz Fiedler, adwokat dr. Jurkiewicz, rewident kol. Handiak i inni, spełnia gorliwie swe zadanie, wydając obecnie dziennie około 1500 bezpłatnych obiadów i udzielając zapomóg pieniężnych. Dostarczenie funduszu na ten cel i żywotność komitetu, są głównie zasługą p. Gawińskiego. Jego też staraniem organizacja ubezpieczeństwa publicznego przyczynia się do stopniowego rozbudzenia się życia ekonomicznego, a otwarcie oddziału zastawniczego tutejszej kasy oszczędności jest prawdziwym dobrodziejstwem dla biednej ludności, która może wykupić zastawioną ciepłą odzież i poćciel. Wkrótce ma nastąpić uruchomienie ekspozytury banku hipotecznego, co znowu wpłynie

bardzo dodatnio na obrót pieniężny, bardzo dotąd ograniczony właśnie wskutek braku instytucji bankowej.

Miasto nasze odwiedził już dwukrotnie p. Gubernator tarnopolski, a spodziewamy się przyjazdu J. E. P. Generałgubernatora.

Spółceństwo stanisławowskie potrafiło zastosoować się do nowego stanu rzeczy, wskutek czego tylko wyjątkowo musi wkraczać władza i to przeważnie z powodu oporu w przyjmowaniu pieniędzy rosyjskich lub przekroczenia cen targowych. A ceny artykułów spożywczych są u nas na ogół umiarkowane i mniej więcej o 35 proc. niższe od cen lwowskich. Przy tej sposobności należy z uznaniem podnieść chętną pomoc władz wojskowych w dostarczeniu miastu węgla i drzewa, których brak groził zamknięciem gazowni miejskiej i wielką przykrością ludności, skazanej inaczej na wymarżnięcie.

Wreszcie wypada wspomnieć o tem, że tutejszy oddział krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wydatnie pracuje, a Magistrat miasta, mający przed sobą szereg licznych i trudnych zadań administracyjnych i społecznych, stara się o ich spełnienie. Czy i o ile to uda się, czas pokaże, a tu tylko stwierdzić musimy, iż widmo ciężkiej zimy i bezrobocia, tudzież brak środków do życia u urzędników, emerytów i ludzi wolnych zawodów budzi bardzo poważne obawy.

Jak przetrwać jesień i zimę?

Dzięki czynnej pomocy i hojności JE. Generałgubernatora hr. Bobrńskiego rozpocznie tedy magistrat w poniedziałek, 23 bm. ponownie bezpłatne rozdawnictwo między zubożalą zupełnie w skutek wojny, część mieszkańców stolicy 4.500 pudów mąki, 1.250 krup kaszy lub mamiłgi, 1.250 cukru, 1.000 soli i 3.000 paczek konserw kawowych, po 10 tabliczek w każdej na przeciąg miesiąca.

Wśród obrad nad zasadami wytycznymi, których w tym względzie przestrzegać należy, wyrażono zapatrywanie, iż przedewszystkiem ci potrzebujący uwzględnieni być powinni, którzy prócz tego, iż są pozbawieni środków do życia i możliwości zarobkowania, obciążeni są rodziną, mają własne mieszkanie i kuchnię, gdy przeciwnie osobniki bez własnego ogniska, bezdomne lub mieszkające kątem do bezpłatnych kuchni ludowych skierowywać wypada. Pokazało się bowiem, że wielu takich osobników, jako nie rozporządzających ni kuchnią, ni opałem natychmiast po otrzymaniu artykułów spożywczych mimo zakazu sprzedawało je z konieczności.

Zresztą sposób postępowania ma ogółem pozostać ten sam, co poprzednio. Z powodu nadzwyczajnej doniosłości sprawy dla tysięcy bezpośrednio interesowanych godzi się przypomnieć najważniejsze szczegóły.

Oto osoby pozbawione środków do życia i możliwości zarobkowania a pragnące dla siebie i swej rodziny uzyskać bezpłatnie artykuły spożywcze lub legitymacje na bezpłatne obiady w kuchni ludowej lub dla inteligencji mają się zgłosić do komisariatu swojej dzielnicy, gdzie urzędują komisje tak zwanych opiekunów ubogich (nie zaś do magistratu bezpośrednio). (Komisarjat dzielnicy pierwszej Chorążczyzna 22; dz. II. Krasickich 12; dz. III ul. Zamarstynowska 22A; dz. IV ul. Łyczakowska 89 i dz. V (śródmieście): ul. Wąłowa 29; dz. VI ul. Leona Sapiehy 73).

Po dokonaniem zgłoszenia się petenta w komisariacie zjawia się w jego mieszkaniu niebawem jeden z delegowanych opiekunów ubogich celem stwierdzenia przytoczonych okoliczności, poczem petent otrzymuje od delegata kartkę stwierdzającą bytność delegata i opatrzoną bieżącym numerem, drugą zaś kartkę określającą szczegółowiej skonstatowane okoliczności delegat wręcza przewodniczącemu komisji opiekunów ubogich odnośnej dzielnicy. Na podstawie tej relacji przewodniczący komisji przysądza wreszcie petentowi asygnatę na jedną z czterech kategorii poboru rzeczonych artykułów spożywczych, zawierającą po 4 kupony dla pobierania za każdy kupon artykułów na przeciąg jednego tygodnia.

Pierwsza kategoria przeznaczona dla jednej do dwu osób uprawnia do pobrania na miesiąc, licząc od dnia odbioru artykułów: 8 kilogr. mąki, 2 kilo krup, 2 kilo cukru, 1 kil soli, i 4 paczek tabliczek konserw kawowych. Druga kategoria dla 2—3 osób opiewa na 10 kilo mąki, 3 k. krup, 3 k. cukru, 2 k. soli, 4 paczki konserw kawowych; trzecia dla 3—4 osób tym samym porządkiem na 12, 4, 4, 2 kilo i 5 paczek; czwarta dla 4 i więcej osób: 14, 4, 4, 3 i 6 paczek konserw kawowych.

Samo rozdawnictwo odbędzie się, jak dawniej, w siedmiu magazynach; nadzór nad tymi magazynami obejmą delegowani osobno radni miejscy, do przestrzegania zaś ładu celem zapobieżenia natłokowi wyznaczeni będą członkowie straży obywatelskiej.

Jedną z rozumiejących się same przez się zasad przestrzeganych jest oczywiście, iż kto otrzymał bezpłatnie artykuły spożywcze, ten nie może równocześnie korzystać z bezpłatnych obiadów, ani też na odwrót. Samo rozdawnictwo bezpłatnych artykułów spożywczych zakreślono na jeszcze większe, niż poprzednio rozmiar. Gdy bowiem w październiku rozdano około 22.000 porcji, obecnie preliminowano ich około 25.000.

Wobec tak znacznego zakresu działalności zaciękało mi, w jaki sposób czynne w ośmiu okręgach miasta Komisje opiekunów ubogich zapobiegają możliwym nadużyciom ubiegających się o pomoc spekulantów. W tym względzie zasiągnęłam informacji aż w dwóch okręgach: piątym i szóstym i w śródmieściu i przy ulicy Jagiellońskiej. Owoż pokazano mi księgę, w której porządkiem alfabetycznym zapisywani bywają skrupulatnie z otrzymanej przez delegata kartki wszyscy petenci wraz ze stwierdzonymi u nich okolicznościami, z datą i kategorią wręczoną im asygnaty na artykuły spożywcze lub legitymacji na bezpłatne obiady. Przed wyznaczeniem i wydaniem asygnaty lub legitymacji badana bywa przez przewodniczącego księga i już niejednokrotnie przyłapanego w ten sposób na usiłowanie nadużyciu ukarano odebraniem prawa korzystania nadal z przyznanej mu pomocy. Ogółem jednak postępuje się ze zgłaszającymi się z iście obywatelską uprzejmością.

Jak z powyższych szczegółów widzimy, udzielana w ten sposób pomoc nieprzejrzany rzeszom zubożałym skutkiem wojny mieszkańców Lwowa jest istotnie nadzwyczajnym dobrodziejstwem i ratunkiem od rozpacz i nędzy ostatecznej. Ukoronowaniem wszakże wszystkiego byłoby, gdyby tysiącom niezawodnie ze wspomnianych biedaków, których mało bezpłatnie otrzymanych artykułów spożywczych dzisiaj nie stać już nawet na opał celem ugotowania dla swych rodzin strawy zdołano dodać równocześnie do owych artykułów również bezpłatnie najniezbędniejszą bodaj ilość drzewa.

Lwów, 20 listopada, 1914.

G. L.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal 12513

Zakład Doc. Dra Eug. Flaszczki
gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia, Ossolińskich 11
Ord. 3-4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5-6.

NA MARGINESIE.

JAKĄŻ ICH WIARA POWIEDZIE?

Dobrodusznego obłąpią oszuści,
Słabego zdrze nieprzyjacieli srogi,
Ale przez wszystkich zdradzony ubogi,
Ufa, że Bóg go przecie nie opuści...

I ta go wiara przez życie prowadzi,
Sprawiedliwości idea go krzepi,
Słońce, którego choć nie widzą ślepi,
To nie zawiedzie nigdy i nie zdradzi.

Ale gdy lud się korzy tylko sile,
Kiedy hołdując jedynie przemocy,
Nie dba ni prawdy, ni doli sierocęj,
Najświętsze prawa u stóp mając, w pyle,

Cóż, gdy się odeń pokaże silniejszy,
Ducha mu skrzepi? Co go w bój powiedzie?
Gdy Rozpacz za nim a Śmierć na przedzie,
To wiara w przemoc dzielność jeno zmniejszy!

Tersytes.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 20 listopada b. r.)

Godzina (Czas wowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad		
				w 24 g.	Naj- wyższa	Naj- niższa
rano	728.75	-3.5	NNE.3	10.7	-1.5	-5.0
popoł.	730.63	-4.2	NNE.2			
wiecz.	732.56	-5.0	NNW.2			

Uwaga: Pochmurno, śnieg znaczny w nocy i przed południem.

— **Kalendarzyk.** Niedziela, 22 listopada. Rz. kat. Dziś: N. 25 po Św. Cecylii p. Jutro: Klemensa. — Pr. kat. Dziś: 9. N. 24 po S. Erasta. Jutro: 10. Erasta i Olympa. — **Słowiański:** Dziś: Wszemiła. Jutro: Miływoja. — **Wschód słońca** o g. 6.49 rano, zachód o g. 2.33 popołudniu.

— **Do Lwowa** przybył towarzysz ministra spraw wewnętrznych komendant osobnego korpusu żandarmerji, generał-major świty Jego Cesarskiej Mości Dżunkowski. Generałowi Dżunkowskiemu towarzyszą nacelnik sztabu pułkownik sztabu generalnego Nikolskij, oraz dwaj adjutanci. Pobyt generała Dżunkowskiego ma na celu zaznajomienie się ze stosunkami galicyjskimi i wprowadzenie następnie w kraju żandarmerji.

— **Ropa dla Lwowa** i puszczenie w ruch przemysłu ropnego. W ubiegłym tygodniu przez 3 dni bawiła

w Drohobyczu i Borysławiu komisja, złożona z wiceprezydenta miasta dr. Stahla, reprezentanta zarządu kolejowego p. Olimpięwa i reprezentantów zakładów elektrycznych i gazowni miejskiej. Chodziło o zorganizowanie stałego dowozu ropy dla użytku elektrowni i gazowni, niezbędnego w obecnym momencie wobec braku węgla. Przeprowadzenie tego okazuje się możliwe. Znalezione w Drohobyczu, Truskawcu i Stebniku dostateczną ilość cystern, przeszło 200. Ekspedycja ropy pociągami do zbiorników rozpocząć się może niezwłocznie. Wogóle dałoby się puścić w ruch przemysł ropny, zwłaszcza, że koleje mają przejść na opał ropy.

— **Ogromny transport jeńców austriackich**, liczący kilka tysięcy żołnierzy rozmaitej broni, przeprowadzono wczoraj przez miasto.

— **Zamiast wieńca dla śp. kolegi swego Tadeusza Argasińskiego**, członkowie dyrekcji i urzędnicy Banku krajowego złożyli kwotę 103 k. 51 h. i rubli 2.30 i przeznaczyli z tego 50 kor. — na rzecz herbaciarni w Kole artystyczno-literackiem, zaś resztę 55 k. 61 h. i rb. 2.30 na rzecz taniej kuchni w Bursie im Kościuszki.

— **Ś. p. Konstancja Górka**. W d. 10 bm. zmarła w Warszawie znana szeroko dla swych zalet osobistych ś. p. Julja Konstancja Górka. Urodzona przed 74 laty w Starce-Wsi w gub. siedleckiej, jako córka Sergjusza ks. Golicyna i Mariji z hr. Jezierskich, zaślubiła dn. 7 lutego 1865 r. ś. p. Konstantego Górskiego, b. członka Rady Stanu Królestwa Polskiego i osiadła w Matkowiecach w gub. kieleckiej.

W r. 1871 przeniosła się wraz z małżonkiem, który zajął naczelną stanowisko w warszawskim Tow. ubezpieczeń od ognia, do Warszawy i tu dała się poznać, jako niezłomna działaczka na polu społecznym i towarzyskim. Liczny szereg instytucji filantropijnych opłakuje w zmarłej swą opiekunkę.

Zgon ś. p. Julji Konstancji Górskiej okrywa żałobą córkę, p. Marię Kazimierzową Sobańską, oraz synów Pawła i Stanisława Górskich, ilicne rodziny spokrewnione z domem Górskich.

— **„Dziennik Kijowski”** po dłuższej przerwie jest znowu do nabycia w kioskach dziennikarskich i u chłopców-kolporterów. Obok tego można nabyć w mieście pisma warszawskie, jak „Kurier Warszawski”, „Gazetę Warszawską” i „Gazetę Poranną”.

— **Z sądu karnego.** Pomimo uszczuplonych sił i rozmaitych trudności rozprawy w sądzie krajowym karnym odbywają się bez przerwy. Z powodu szczupłej ilości opatu rozprawy obecnie odbywają się tylko w jednej sali. Również dochodzenia śledcze trwają nadal, a przed kancelarją każdego sędziego czeka po kilku świadków. Wobec licznych kradzieży, dokonywanych w ostatnich czasach, czynność sądów powiększyła się a mimo to sądy dają sobie radę, mimo, że sędziowie od trzech miesięcy nie mieli „pierwszego”.

— **Fantazja montera.** Jan Moszumański, monter gazowni, spotkawszy na ulicy Michała Jaśkowa, uderzył go w twarz. Wypadek ten wywołał na ulicy olbrzymie zbiegowisko, w końcu bohater awantury znalazł się na policji, a obecnie w areszcie ostudza swój gorący temperament.

— **Wyjątkowo jeden tylko wypadek okradzenia** opuszczonego mieszkania notowano wczoraj na policji. Mianowicie na ul. Murarskiej l. 38 okradziono mieszkanie Antoniego Schneidera, gdzie porzucano wszystkie ruchomości.

† **ZOFIA ŻARSKA**
b. uczennica seminarjum naucz. p. Zofji Strzałkowskiej zmarła po długich cierpieniach w dniu 21 listopada 1914, przeżywszy lat 19.
W smutku pogrążona siostra zaprasza krewnych, koleżanki i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek 23 listopada br. o godz. 12 w południe (czas piotr.) z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 96. 12656

† **NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE**
za spokój duszy ś. p. **ZYGMUNTA ŻAGŁOBY SOCHACKIEGO**
likwidatora krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zmarłego d. 17 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny o godz. 9 rano według czasu piotrogodzkiego 12662

Podziękowanie.
Przewielebnemu Duchowieństwu, kolegom, przyjaciółom i wszystkim którzy uczestniczyli w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Zygmunutowi, składamy serdeczne „Bóg zapłać”. 12663
Lwów, listopad 1914.
Ferdynarda z Długoberskich Sochacka
Prof. Zygmunt Żagłoba Sochacki.

© **Fortece współczesne.** Nadzwyczajne postępy w konstrukcji armat, jakie poczyniono w ostatnich czasach pod względem odległości i szybkości strzelania, niszczącej siły pocisków itd., zmusiły państwa do zmiany w systemie budowania twierdz. Jeszcze niedawno do budowy wystarczały materiały takie, jak kamień na zaprawie cementowej i przykrycie ziemią, obecnie jako główny materiał używany jest żelazo-beton i to pod przykryciem z grubych stalowych panczerzy. Dawniej też zaletą twierdzy było jej wzniesione położenie, obecnie i to się zmieniło. Oto bowiem posłuchajmy, co mówi o tem sztabowiec niemiecki, kapitan Alfred Meyer, w książce swojej „Wojna w dobie dzisiejszej”:

„Obraz fortecy takiej, jaką ona była przed 50 laty, dziś wskutek gwałtownie wzmoczonej działalności broni, uległ zupełnej zmianie. Najpierwsza zasada przy urządzaniu nowoczesnej fortecy — niewidzialność. Dzięki jej i własny ogień przeciw atakującemu skuteczniejszy jest i bezpieczniejszy, niż z wysokich, zdala widocznych punktów. Te ostatnie bowiem, zupełnie naturalnie, więcej narażone są na ogień dział nieprzyjacielskich, niż takie, które przypadają do terenu, giną w nim, a więc są bardzo złym celem”.

Więc zmiana w budowaniu fortec wynika z powodu nadzwyczajnych postępów w konstrukcji artylerji polowej i oblężniczej czyli pozycyjnej. W działach mamy zaś dwie grupy: działa bijące poziomo i działa bijące skośnie (tractoria skośna albo stroma). Ale i działa bijące poziomo są tak urządzone, że można i do nich zastosować tractorię skośną, czyli celować w górę ponad dany cel pod pewnym kątem, dającym się obliczyć celem trafienia w ów cel. A sztuka strzelania takiego doprowadzona została do mistrzostwa, tak że czynić to można z pozycji zupełnie zakrytych, wcale nie widząc celu z tego miejsca, na którym stoi działo. A punkt taki w dzisiejszych warunkach nie potrzebuje być wcale wysokim, przeciwnie, należy przyznać wyższość taktyczną takiemu położeniu, które ukrywałoby działa przed okiem nieprzyjaciela, a więc położeniu, które zlewałoby się z terenem, nie odcinało się na nim, było możliwie najbardziej niewidocznym i płaskim. Wysoko położone, zdaleka rzucające się czyto forty, czy roboty oblężnicze muszą oczywiście ściągać na siebie ogień nieprzyjaciela.

Jeden tylko warunek musi być zapewniony: możliwość obserwowania skuteczności własnego ognia. I dlatego takie punkty obserwacyjne muszą mieć nieco wzniesione położenie, ale same pozycje artyleryjskie czyto w fortecy czyto po stronie oblegającego a nawet i w walce polowej mogą być całkiem nisko położone a w każdym razie tak, aby nie stanowiły wyraźnego, widocznego celu dla nieprzyjaciela.

Widzimy więc z tego, że przy obecnej udoskonalonej broni zaletą fortecy nie jest dominowanie jej nad całą okolicą, ale przeciwnie takie jej położenie, aby nie odróżniała się od terenu i nie górowała nad nim, dlatego też dawniejsze fortece, o ile tego warunku nie posiadają, dla podniesienia ich siły obronnej zaopatrywane są od zewnątrz w różne urządzenia, jakich wymaga współczesna sztuka fortyfikacyjna.

© **Państwo żydowskie.** Amfiteatrow donosi do „Russk. Słowa” z Rzymu, że wybitny syjonista oświadczył, iż upragniona okupacja Palestyny przez Anglję wskrzesiła znowu nadzieje utworzenia państwa żydowskiego”.

NAJNOWSZE PRACE
ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO
wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM K. 3—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM „ 3—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ „ 3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Go-szczyński w Galicji) „ 3—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA „ 1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswył) „ 1-80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA „ 5-50
SLADAMI MICKIEWICZA „ 3-60
NOWY KONRAD „ 1-20

Skład główny księgarnia **Gubrynowicz i Syn** we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.

Do Czytelników!

Przypominamy, że prenumeratę „Słowa Polskiego” rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantoryze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

List żołnierza.

Drogi Stasiu, na miłość Boską wytłumacz Mamie, aby się tak o mnie wciąż nie lękała. To niema najmniejszego sensu. Przecież pułk kolejowy, to nie żadni huzarzy, którzyby wciąż na podjazdy jeździli lub lancami armaty brali. My idziemy za wojskiem i zgola nic nam nie grozi.

Jedyne niebezpieczeństwo tu i owdzie mogłyby przedstawiać mosty, które mogą być uszkodzone przez nieprzyjaciela, przez pociski armatnie, ewentualnie przez ludność. Ale ludność ta wcale nie wojuje z nami, a już my sami, widząc w czym rzecz, oglądamy dobrze mosty, zanim na który wjedziemy. Do stałem nawet w tym kierunku nauzkę, której nie zapomnę. Oto gdyśmy wjechali na pewien most, zbyt niedokładnie i powierzchownie obejrzały, szelma się tak ugięła, że myślałem, iż trzaśnie. Na szczęście jechaliśmy powoli, dzięki czemu udało nam się w porę cofnąć, poczem już obejrzelśmy most dobrze i naprawiliśmy, co trzeba było.

Jak widzisz, grozi mi tu mniej, niż w domu, kiedy co najmniej dwa razy dziennie musiałem jeździć słynną z nieszczęśliwych wypadków koleją warszawsko-wiedeńską. Wyklaruj-że to Mamie należycie, przedstawivszy, że znacznie większym niebezpieczeństwem od wojny grozi mi zima i jeżeli mi Mama nie przysła obiecanych ciepłych kaftaników, z pewnością dostanę kataru albo nawet influency.

Roboty czasem bardzo dużo a czasem niema wcale. Wikt zwykle dobry, wygody, jak na wojnie, więc względne, ale przecież trafiają się.

Piesz, że mi widoku wojny zazdrościsz. Nie masz czego zazdrościć, wierz mi. Ja widzę to samo, co ty, jeśli nie mniej, zważywszy, że Ty, mieszkając niedaleko kolei warszawsko-wiedeńskiej, możesz widzieć znacznie więcej — wozów z żołnierzami, koni, armatami, rannymi. Oto wszystko.

Czasem zdarzy mi się widzieć pobojuwisko — rzecz nieciekawa, ponieważ jest straszna. Groza tego widoku jest jednak nie w nim samym — bo pole zasłane trupami na pierwszy rzut oka niczem nie różni się od pola, na którym leżą śpiący żołnierze — lecz w tem, co człowiek o tem wszystkim myśli, w świadomości widza. Pojmujesz!

Z bliska — rzeźnia, jatki, krew, porozrzucane łuski od naboń — i już. To bywa w tych miejscach, gdzie piechota dostaje się pod krzyżowy ogień dział lub karabinów maszynowych i chciała to miejsce sforsować. Gdzieindziej rowy, a w rowach błoto, słoma, łuski od naboń, niedopałki od papierosów, skorupy jaj, kawałki chleba, papieru, — różne śmiecie. Zabitych pogrzebano, rannych zabrano.

Pole bitwy to jest pole, jak Morze Czerwone jest morzem. Gdzie są żydzi? Już dawno przeszli! A wojska faraonowe? Utonęły. Tyle tylko, że to pole jest poryte większymi lub mniejszymi wyrwami od pocisków armatnich.

Byłem raz w okopach podczas bitwy. Było to podczas tak zwanego „zaczisa“, to jest, kiedy pracują tylko armaty. Nawiasem mówiąc, na przednie szanie się nie pchałem, zaglądnąłem tylko tam, gdzie umieszczone były rezerwy. Więc rowy — jak wyżej, — w rowach żołnierze. Ten śpi, ów pali papierosa, jeden poczęstował mnie jajami na twardo, inny coś czytał.

Zdjęła mnie ciekawość, co też ten człowiek może czytać, siedząc w okopach, nieledwie pod ogniem kul armatnich. Polak był przypadkiem a czytał „Marję“ Malczewskiego. Przypomniało mi się, jak raz Ty, przyszedłszy wcześniej na stację, siadłeś na ławce koło naszej stacyjki, winogradem obrośniętej i także czytałeś „Marję“ Malczewskiego, którą miałeś w kieszeni płaszczu. Widzisz z tego, że na wojnie można żyć tak samo jak i w domu. Czytasz, czytasz, naraz pociąg zajedzie, Ty urywasz w pół wiersza, chowasz książkę do kieszeni i wsiadasz do pociągu. Tak samo ten żołnierz. A co potem... Potem leżysz w rowie i strzelasz, strzelasz... Potem krzykną ci „naprzód“ i pójdziesz naprzód i albo nie dojdiesz, więc nie wiem, co się dalej dzieje, albo dojdiesz i także nie wiesz, co się dzieje, bo w tej chwili ludzi ogarnia szal.

Raz miałem chwilę bardzo przykra. Było to w nocy, o kilka kilometrów za frontem. Noc, sama noc, uważasz, była bardzo cicha, jasna, gwiazdzista, dość chłodna. Księżyc — urzędowy.

W tej ciszy, przejmującej, nieskalanej ciszy nocnej słycać było coraz to gwałtowniejszą kanonadę. Huk nie zbliżał się, lecz rósł, pęczniał do niemożliwych rozmiarów. I naraz zaczęły grać karabiny maszynowe. Nieustanny, nieprzerwany trzask, sytki,

gęsty chrzest, niby takie śpiewne — wierz mi, na swój sposób śpiewne — granie grzechotki, jakieś dziwnie zajadłe, kaśliwe. Można było rozróżnić nasze karabiny maszynowe i nieprzyjacielskie.

Nie jest to żaden zbyt donośny huk, mimo to jednak spać nie mogłem. Nie żebym się „spietrał“, bo cóż, mnie nic nie grozi. Ale te karabiny maszynowe strzelały z szybkością 600 strzałów na minutę a strzela się z nich tylko na stosunkowo bliskie odległości. Kule idą tak gęsto, że jeden człowiek może dostać trzy kule jedna koło drugiej.

Rozumiesz Ty to? Sześćset strzałów na minutę, to znaczy, że w dziesięć minut możnaby ułożyć 6000 ludzi, a te karabiny maszynowe grały tam wciąż, godzinami! Co się tam działo, ile dziesiątek tysięcy ludzi lazło tam śmierci w paszczę, jakie to musiało być straszne! Wtenczas było mi trochę niewyraźnie na duchu i do rana zasnąć nie mogłem. Ale żeby to tylko do rana! Ta historia trwała do trzeciej popołudniu.

Dalej już sprawy osobiste.

Przepisał

jb.

Literatura i sztuka.

Z pracowni literackich. Wojna przerwała wiele robót, będących na warsztacie bądź w gabinecie literackim, bądź już w drukarni.

Znakomity nasz poeta Jan Kasprówicz skończył był w lecie dzieło, które szereg lat miał na myśli — poemat dramatyczny „Marchońt sprośny a gruby“ i właśnie oddał je był księgarni Gubrynowicza, który podjął się wydać ten dramat w szacie wykwintnej, ozdobionej rysunkami Wł. Jareckiego.

Kasprówicz był w wene poetyckiej, gdy wyjeżdżał na lato do swego Peronina. W szeregu dziełków wydrukowaliśmy w lipcu dziesięć pieśni nowego cyklu pt. „Księga maluczkich“. Wiemy, że cykl ten urosł latem do rozmiarów tomu, który uwińczy no-wym laurem jego wspaniałą twórczość.

Rozpoczął się druk nowego rocznika „Lamusa“ pod redakcją Michała Pawlikowskiego, a w tomie tym między innymi miały pójść nieznane utwory i pamiętniki Felicjana Faleńskiego. Przerwało się też druk będącego już na ukończeniu „Pamiętnika Literackiego“, organu Tow. Literackiego im. Mickiewicza. Nie wyszły również zeszyty bieżące „Kwartalnika historycznego“, „Kosmosu“, „Ruchu filozoficznego“, „Przeglądu prawa“, „Muzeum“, „Ludu“ etnograficznego, będących organami Towarzystw naukowych.

Parę dzieł miało w druku Tow. popierania nauki polskiej, a nie zliczyć książek, które przygotowywały księgarnie polskie na bieżący sezon jesienny.

Księgarnia H. Altenberga do spółki z księgarnią warszawską Wendego przedsiębrały nowe wydawnictwo prac z dziedziny dziejów literatury polskiej i krytyki, przeznaczając je na studia i szkice. Zaczął się już druk dwu dzieł: dr. St. Kossowskiego Studja z historii literatury polskiej, oraz Zygmunta Wasilewskiego „Światła i drogi“, zbiór studjów i szkiców krytycznych. W wydawnictwie tem miały wyjść w dalszym ciągu książki prof. J. Kallenbacha, oraz Władysława Mickiewicza (nowe, dotyczące wielkiego ojca materiały).

Prof. J. Szarota wydaje przy udziale firmy Gubrynowicza, obszernie dzieło w dwu tomach o najnowszych poetach francuskich. O ile wiemy, druk już był ukończony.

Mieliśmy teraz list z Warszawy w sprawie uplanowanego przed wojną wydawnictwa w języku francuskim na użytek świata obcego p. t.: „La Pologne contemporaine“. W dziele tem, liczącym jakie 20 arkuszy (zwykły tom francuski w cenie fr. 3.50) ma być przedstawiony stan współczesnej Polski we wszystkich dziedzinach w sposób popularny, ale na podstawiach naukowych i najnowszych materiałach. Znaleźli się nakładcy, którzy chętnie podjęli szczęśliwą inicjatywę. Przekładu na język francuski podjął się Maurycy hr. Zamojski.

Wydawcy nastają na szybkie kończenie tej pracy, która oczywiście musi być dokonana zbiorowo. Dział historyczny opracowuje prof. Adam Szelągowski, dział sztuki polskiej referent artystyczny naszego pisma dr. Wł. Koziński.

Niewątpliwie wszystkie wyżej wymienione prace i wiele innych, o których nie wiemy, będą ukończone, gdy stosunki wrócą do normy. Obecnie wiele pracy drukarskiej powinno się dokonywać, aby dać drukarzom zajęcie. Powróci pokój, a wtedy błogo będzie przywrócić bieg życia umysłowego, kładąc na stół gotową literaturę z czasu przełomu, nawiązującą poprzez wojnę wątek prac i myśli dwu epok.

— Nagrodzenie „Soboła i panny“. W d. 11 listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu Kasy Literackiej, na którym nagrodę za najlepszy utwór literacki z ubiegłego pięcioletcia przyznano Józefowi Weyssenhoffowi za „Soboła i pannę“. Nagroda została udzielona ze złożonego w kasie funduszu imienia Fr. Sal. Lewentala. Odsetki z tego funduszu, zebrane w ciągu pięcioletcia, przeznaczone są na nagradzanie najlepszych powieści i utworów dramatycznych polskich, które ukazały się w ciągu lat pięciu. W tem posiedzeniu komitetu Kasy wzięli udział w charakterze rzeczoprowadców pan Adam Grzymała-Siedlecki

i Jan Lorentowicz, jako delegat „Kurjera Warszawskiego“ zaś p. Zdzisław Debicki. Nagrodę otrzymał Józef Weyssenhoff za powieść drukowaną, jak sobie zapewne przypominają czytelnicy, w „Słowie Polskie“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2.50). Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 6 hal., najmniej 50 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadesłających nam naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia zaopatrzone w znak adresowy (szwytel) że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odbisków.

Poleconych listów z ofertami nie oświadczamy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszalnemu znamel. nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

J. Gembarzewska, dyplomowana nauczycielka muzyki, otrzymawszy pozwolenie miejsc. władz, udziela lekcji fortepianu. Przyjmuje dzieci od lat 6. Zimorowicza 10, II p. al7621

POSADY POSZUKIWANE

Stralcieł fortepianów z braku zajęcia przyjmuje wszelkie naprawy i strojenia po znacznie niższych cenach. Wiadomość w Księgarni Polskiej. 812118

Samodzielną osobą bardzo dobrze gotującą, ogarniającą wana masażystką, zajmie się domem lub chorą osobą. Złotywe zgłoszenia ul. Wabowa 19, I. n. danek 812640

MIESZKANIA I SKLEPY.

Sa do wynajęcia mieszkania i lokale na sklepy przy ul. Wawowej w domach pod l. 9, 11 i 11a. Oglądać można codziennie i w tym celu zwracać się do portjera. O warunkach najmu można zasięgnąć informacji codziennie rano od 9—11 w gmachu b. namiestnictwa w wojskowym Zarządzie kwaterym owoim. 812618

Poszukuje mieszkania z 2 pokoj., nwyż. łożniami i kuchni w śródmieściu. Wiadomość pod mieszkanie Adm. n. stacja Sława. 812617

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo twarde sprzedaje najtaniej Skład Zielona 50. 12 29

Drzewo twarde rabane z dostawą taniej niż wszędzie sprzedaje Skład ul. Leona Sapichy 26. 12644

Tor., tani pralniczny opał, sprzedaje Kochanowskiego 62. 112607

Pianino koncertowe, piękne, wyjątkowo tanio sprzed. Kopernika 26, oficyny. 112643

Kupi się dobrego psa łanuchowego. Wiadomość ul. Potockiego 18. 11 616

Toka ke używaną w dobrym stanie kupię. Długość ca metr w ostrzach. Spółka maszynowa plac Marjański 10 — 9 12 rano. 1176 0

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

Bracia Wczelak

25 Lwów, ul. Łyczakowska 27. Telefon nr. 7. 800 wykonywa wszelkie roboty stolarskie, przyjmuje materiały do obróbki na maszynach, ma na składzie gotowe roboty stolarskie, drzwi, opaski, okładziny szpalet podłogi itp., ma na sprzedaż znaczną ilość desek dobrze wysuszonych, w różnej grubości, we własnym tartaku.

3 ruble miesięcznie, 3 razy tygodniowo podług najnowsz. j metody wyucza rosyjskiego języka nauczyciel przyb. z Rosji w 2 do 5 miesięcy konwersacji, gram. ortografii i literatury, ul. Cytadela 1. 9, furka do ogrodu.

Syndykat Rolniczy Lwów

posiada na składzie

maszyny rolnicze, wszelkiego rodzaju części maszyn, nawozy sztuczne i naturalne. — Biura przy ulicy Słowackiego 14, otwarte od 10—1. 12494

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd kolei żelaznych Galicji we Lwowie, przy ul. Zygmontowskiej l. 3 wzywa chętnych podjęcia się wykonania różnych robót budowlanych i dostaw dla Oddziału kolei i budowli (Służba Puti).

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy wnosić z podaniem cen jednostkowych za robocizną lub materiały, lub też za robocizną łącznie z materiałem wedle każdego rodzaju robót, jak n. p.

1) roboty ziemne za 1 sążeń kub. przy różnych odległościach dowozu.

2) roboty murarskie za 1000 szt. cegieł lub też za 1 sążeń kub. muru.

3) wykonanie i ustawienie nowych prześel lub też reperacje istniejących prześel żelaznych mostów kolejowych wraz z wykonaniem rusztowania za 1 pud wagi żelaza.

4) wykonanie prowizorycznych mostów drewnianych za 1 s żeń biejący rozpiętości przy różnych wysokościach.

5) roboty ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, malarzskie, murarskie, szklarskie przy wykonaniu nowych budynków i przy reperacji uszkodzonych budynków za 1 sążeń kub. i t. p.

6) dostawa kamienia za 1 sążeń kub., cegły za 1000 szt., wapna za 1 pud, cementu za 1 pud, sztru za 1 sążeń kub. i t. p.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 18 listopada (1 grudnia. n. st.) 1914 r. o godz. 12 w południe, przyczem w ciągu następných trzechdni odbędzie się ustawa przewidziany przetarg ustny.

Zarząd kolei żelaznych zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorstwa nie powodując się li tylko taniością oferty, lecz przyjmując pod uwagę rzetelność przedsiębiorcy solidność firmy, jakość poprzednich dostaw, terminowość dostaw, i t. p. 12637